

SIGMA

Nr 53.

25.V.1983.

+-----+

" Czternastego maja opuścił mnie nagle mój Syn"
Taki nekrolog po śmierci Grzegorza Przemyska zamieściła w "Życiu Warszawy" jego matka, Barbara Sadowska.

Miał 19 lat. Już nie będzie miał ich więcej. Już nie ma żadnych lat przed sobą. Zmarł w bólu. Zbity po kres wytrzymałości ciała.

Ci, którzy go zabijali, też zginęli. Zginęło bowiem ich człowieczeństwo. Kim są, jeśli będą umieli żyć po tej śmierci?

Zginął chłopiec. Zginęło dziecko. Jakże trudno jest zdobyć się na słowa "i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom".

I musimy te słowa powiedzieć.

+-----+

G O R Z K O

Podczas demonstracji pierwszomajowej w Nowej Hucie zginął nie tylko Ryszard Smagur. Według relacji uzyskanej od naocznego świadka, został zabity, to znaczy zmarł wskutek pobicia jeden z trzech zomowców, którzy podczas ataku zostali otoczeni przez tłum. Dwóch z nich było przez ten tłum obrzuconych kamieniami, z trzeciego zdarto ubranie i bito pałką przy jednej z witryn sklepowych. Gdy sanitarka odwoziła 3 rannych zomowców, jeszcze wówczas posypał się na nią grad kamieni. Czy należy wołać hurra! Zwycięstwo!?

Pamiętam niezmiernie plastycznie opisaną w "Ogniem i mieczem" scenę samosądu na Syczy nad Tatrzukiem i Barabaszem. Podczas wydarzeń czerwcowych w Poznaniu zaszczyto i rozdeptano dosłownie milicjanta na poznańskim dworcu. Czytając, czuję fizyczny ból, czuję lęk myśląc do czego może doprowadzić szaleństwo nienawiści.

Ktoś powie: A co robi ZOMO? Co działo się w Kwidzynie i innych więzieniach? Co zrobiono w Warszawie z Grzegorzem? Co wyczynia nasza ludowa milicja podczas demonstracji?

W fizycznej walce jesteśmy praktycznie bezbronni. Stajemy do walki z uzbrojonym przeciwnikiem. Przejmujemy mimowolnie jego metody walki. Zapominamy, że naszym zwycięstwem moralnym jest masowy udział w demonstracji, a nie to, że w jej trakcie my też zabijamy. Jakże mamy prawo potępiać ZOMO jeśli sami go towi jesteśmy zrobić to co oni? Gniew ludu, jaknigdy najbardziej usprawiedliwiony gniew ludu, upokarzanego i niewolonego na każdym kroku nie może przyjąć formy niczym nieusprawiedliwionego okrucieństwa. Nienawiść urodzona z tego gniewu niszczy nie tylko nienawidzonych, ale i nienawidzących. Nienawiść i okrucieństwo nie urodzi dobra. Chcemy walczyć o "Solidarność", o godność, o prawdę. To bardzo dobrze. Tylko, że słowo "walka" zbyt często sprowadza się do fizycznej konfrontacji. Na arenie walk bezkrwawych jesteśmy w wielu przypadkach bezradni, nie umiemy oprzeć się różnego typu presjom i naciskom, a czasem wręcz przez zwykłe lenistwo i apatię wypuszczamy wiele spraw z rąk. Spraw, które jeszcze zależą od nas. Czasem mam wrażenie że ingerencja władz w zniszczenie "solidarności" nie była potrzebna. Sami byśmy ją unicestwili, tak jak teraz, jakże często, raczej z lenistwa niż ze strachu

oddajemy pole przeciwnikowi. Nie trzeba cytować przykładów. Każdy je może znaleźć sam. Bardzo często w samym sobie.

PRZEDRUKI

SPRAWY NA CZASIE - PC - SŁY o PRZYSZŁOŚCI /"Solidarność Rolników"/ 4/8

Najbliższe wybory do tzw. Sejmu PRL powinny nastąpić w lecie 1984 r. Być może zostaną przesunięta, podobnie jak wybory do rad narodowych. Ale nie na długo, bo wykuszają się szeregi posłów. Po Sierpniu 80 zniknęli z Sejmu skompromitowani promienci, po grudniu 81 niektórzy posłowie sami zrezygnowali. Listy rezerwowych kandydów są krótkie i przy obowiązującej w Polsce grupowej ordynacji wyborczej opuszczone miejsca poselskie zajmują dziś kandydaci, którzy w wyborach uzyskali po 2-4% głosów, rzeź w świecie niebawem! Myślę, że wszyscy powinniśmy się zastanowić wspólnie jak zareagować na kolejną farsę wyborczą. Jeśli postanowimy zbojkotować wybory, to niech nie będzie wśród nas nieuświadomionych, niech głosują jedynie kolaboranci, wyskutując z ludźmi można usłyszeć: "Nie pójdziesz do wyborów to przyjadą po ciebie, albo sami wrzucą za ciebie twój głos. Odpowiedź na pierwszą metodę jest dziecinnie prosta - jak nie mam odwagi bezpośrednio odmówić, to czyż muszę siedzieć i czekać w swoim mieszkaniu? /.../ Druga metoda jest niestety groźna: wynik wyborów można jak użycy doświadczalnie - sfalszować. Wprawdzie nawet wybory w 1952 r. w pełni stalinowskich czasów były bojkotowane - wyborcy chowali do rękawa pusty kartę do głosowania, a do urny wrzucali pustą kopertę, lecz niewidoczny publicznie bojkot, nie jest bojkotem. Udział w wyborach ma sens tylko wtedy, jeśli wybory nie mogą być sfalszowane i wogóle jest kogo wybierać. Może najlepszą byłoby odbierać kartki do głosowania i zaraz wychodzić z lokalu wyborczego... Nie powiem, że źle wyglądałyby ulice naszych miast i wsi, gdyby pod koniec wyborczego dnia fruwały po nich kartki ze skreślonymi kandydatami pezetpearii.

Zapyta ktoś, czy jest już dziś sens i czas na dyskusję o wyborach?

1. Tak, bo już dziś PRON-cie szepce o konieczności zmian ordynacji wyborczej. Junta wie dobrze, że za dotychczasową "osiągnięcia naszego ustroju", za przewodnią rolę PZPR od jednego kryzysu do drugiego, za zamach stanu i utworzenie konfederacji targowickiej pod nazwą PRON, za delegalizację "S" i prześladowania, przy dotychczasowej ordynacji wyborczej 80% społeczeństwa nie stanie do wyborów /.../
2. Tak, bo w tzw. "realnym socjaliźmie" władza potrzebuje pozorów społecznego poparcia, niemal jak powietrza do oddychania. Społeczeństwo chce coś uzyskać, musi dostatecznie wcześniej wypowiedzieć się, że nawet przy nieco poprawionej ordynacji wyborczej masowo zbojkotują wybory. Nie wolno też zapominać, że uprzedzając władzę, trzeba być gotowym na jej przeciwdziałanie. /.../

3. Tak, bo społeczeństwo nasze nie składa się z samych doświadczonych politycznie obywateli, a prasa podziemna ma ograniczony nakład i dociera z opóźnieniem. Jeśli chcemy doczekać demokracji w Polsce, to trzeba już teraz omawiać projekty demokratycznych ordynacji wyborczych do Sejmu i Rad Narodowych.

4. Tak, bo już dwukrotnie po 1956 i 1970 roku "pezetpearia" zdołała tak zamocnić w głowach obywateli, że jak cielecia poszli do urn wyborczych.

5. Tak, bo kiedyś wreszcie "zaczniemy sobie organizować życie publiczne w wolnej Ojczyźnie i wtedy może się okazać, że jesteśmy nieprzygotowani. Przy każdym wyborach najpierwszą sprawą jest wysunięcie kandydatów. Jeśli społeczeństwo nie ma możliwości wysuwania własnych kandydatów, to udział w wyborach ma niewielki sens. Brak niezależnych od PZPR, legalnych organizacji politycznych i społecznych utrudnia wskazania uczciwych i niezależnie myślących obywateli jako kandydatów na posłów czy radnych. Oczywiście wygląda to inaczej w odniesieniu do Sejmu, a inaczej do rad narodowych szczebla podstawowego. Ciężko jest zwyciężyć w wyborach społeczeństwu w którym dopiero krystalizują się niezależne i demokratyczne struktury

społeczne, jeśli ma za przeciwnika organizację typu mafijnego jak "pezet-peeria". Mamy jednak ludzi, którzy sprawdzili się w działaniu w organizacji związkowej, którzy jako działacze "Solidarności" przeszli przez obozy internowania i więzienia. Są oni zbyt dobrze znani, by wchodzić do podziemnych struktur, ale jako nasi kandydaci do Sejmu, czy Rad Narodowych mogą odegrać jeszcze swą największą życiową rolę. /.../ Jeśli zdecydują się kandydować, jeśli ich udział w wyborach miałby sens, to zajdzie potrzeba maksymalnego ich przedstawienia mieszkańcom osiedli, wiosek i miast. Zrobić to będziemy mogli jedynie posiadając niezależną prasę i niezależne struktury społeczne.

Kolec

+++++

I D Z I E G O R S Z E

Oj idzie, idzie! Niby wszystko jest w porządku, społeczeństwo - które co raz daje odpór podszeptom zbrodniczym wichrycieli "Solidarności" czeka spokojnie na przyjazd Ojca Świętego, a tymczasem każdy dzień przynosi gorzkie wiadomości. W maju mieliśmy napad na kościół św. Marcina, w maju zamordowano Grzegorza Krzemyka, w maju zaczął się zmasowany atak na Lecha Wałęsę i opluwanie ks. Jankowskiego. Aresztowany został Prof. Geremek, a Biuro Polityczne zaatakowało wyższe uczelnie za działania wymierzone w proces stabilizacji i socjalistycznej odnowy. Jak wynika z wypowiedzi przewodniczącego Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, w niebezpieczeństwie jest zbyt liberalna jak na nasz system ustawa o szkolnictwie wyższym. Atakowana jest z dwóch stron. Przez tych którzy uważają że jest zbyt liberalna i przez tych, którzy sądzą o niej wprost przeciwnie. Już się mówi, że "niejasne przepisy ustawy uniemożliwiają jej wykorzystanie". Wniosek nowelizować - a wiemy czym to grozi - odebraniem uczelniom prawa do samorządności. Wszystko to dzieje się w podniecającej atmosferze domysłów kto naprawdę jest autorem artykułu - ataku na "Politykę" w Nowoję Wremia" /jedni twierdzą, że sam Rakowski, by istniejącej władzy przydać przydomek niezależnej od ZSRR i dzielnie stawiającej opór Kremlowi, inni, że wprost przeciwnie, jest to robota twardogłowych, by wygryść Jaruzelskiego/. Ostatnio w radzieckim piśmie "Komunist" uchodzącym za organ KCKEER ukazał się artykuł mówiący o niebezpieczeństwie kontrewolucji w Polsce, o gromadzących się przed kościołami bojówkami /oczywiście "solidarnościowców" a nie zomowców/. Żeby tylko ktoś nie chciał nam przyjść z pomocą! Ponadto przyjechał z Moskwy Kociołek, co może znaczyć wiele, a może nie znaczyć niczego. Panuje powszechne przekonanie, że nawet jeśli przyjedzie Papież / w co większość ankietowanych przez nas wątpi / to dokręcanie śruby wzrośnie w najbliższym czasie. No i wtedy będzie musiała się zacząć prawdziwa konspiracja, bo to co w większości przypadków robimy obecnie, to niebezpieczna amatorszczyzna.

+++++

Przyjdą - bo to ich obowiązek
Tak jak mój obowiązkiem jest robić co robię
I ze zderzenia tych obowiązkowości
Może wyrosnąć moja nieobecność
Może zostać stworzony,
Nowy, okratowany świat.
Przyjdą - z powodu pytania
o zadawania pytań - to ich obowiązek
A moim obowiązkiem będzie milczenie
Aby uniknąć ukrzyżowania kratami

+++++

JARUZELSKI BYŁ PRZECIW

/fragmenty artykułu pod tym tytułem z "Myśli Nieinternowanych" nr.6/

Gdy w lutym 81 gen. Jaruzelski został szefem rządu, część społeczeństwa wiązała z nim spore nadzieje. Bez najmniejszych wątpliwości, ale w ożłowieku tkwi niezmiennie potrzeba wiary i ufności. Jeśli nie ma się w co wierzyć, wierzy się w byle co i w byle kogo. Swoją drogą, zawsze dajemy się nabrać w ten sam sposób. Gdy kolejna ekipa rządząca odchodzi żegnana pogardą i nienawiścią, jej miejsce zajmuje zespół ludzi moralnie odpowiedzialnych za to samo. /.../ Identyfikacyjny scenariusz powtórzone obecnie. Tym razem odpowiedzialność rozdysponowano przemyślnie i wybiórczo: jedni członkowie kierownictwa lat 70-tych zawiniłi wszystko, inni / np. Jabłoński, Jaruzelski, Kania / okazali się jak ła. /.../ W kwestii odpowiedzialności Jaruzelskiego za krwawy grudzień 70 roku propaganda poczyniła wiele zabiegów by wybielić portret generała. Kiedyś powoływano się na Gierka, który zapewnił stożniców w Szczecina jakoby Jaruzelski w świątecznym grudniu był odsunięty od dowodzenia armią i jakoby jemu zwierzał się on za swej osobistej tragedii. Krótka mowa: tragiczny Hamlet, z chorobliwą styczną nadwrażliwością. /.../ Istnieje ogólnie dostępny dokument jednoznacznie oświetlający rolę Jaruzelskiego w wydarzeniach grudnia 70: specjalny numer "Nowych Drog" z materiałami z VIII plenum KC PZER /5-7. II. 1971/. /.../ Wśród 41 mówców zabierających głos na plenum był i Jaruzelski. Jak ocenił on wtedy, zaledwie po kilku tygodniach, strzelanie do robotników? Otóż jego zdaniem podjęte decyzje " miały swą pełną zarówno faktyczną jak i formalno-prawną moc. " Wszystko chyba jasne? By jeszcze było jaśniej, mówca stawia przysłówkową kropkę nad "i": I nie wyobrażam sobie, by zarówno wówczas jak i kiedykolwiek, dowódctwo naszej ludowej armii mogło nie wykonać decyzji kierownictwa partynjo-państwowego, a tym bardziej wówczas, gdy uzasadnia się ją zagrożeniem socjalistycznego "ładu społecznego". Towarzysz generał nie ukrywał dumy i satysfakcji z przeprowadzonej operacji pacyfikacyjnej i nie omisszał zakonkludować, iż "żołnierz nasz wykonał godnie przedstawione mu zadanie, a wolę jego należy uznać za uczciwie spełnioną". Tak więc "odsunięcie" generała i jego "tragedia" są zwykłą propagandową paplaniną obliczoną na łatwowiernych głuptasków. Czytelnika wspomnianego numeru "Nowych Drog" uderza kontrast między tym wystąpieniem a głosami reszty dyskutantów. Padają wtedy słowa: wstyd, gorycz, ból, dramat, tragedia hańba. /.../ Rozterek nie przeżywał tylko mówca w mundurze generałskim. /.../ Już wtedy można było mieć pewność, że ten i na przyszłość nie cofnie się przed niczym. /.../ Przemoc i bezprawie przynoszą jak na razie, marne wyniki przeto pan generał często uciekał się do pseudopatriotycznej demagogii, poczuczeń i nigdy nie dotrzymany obietnic. /.../ Jeśli mówić, że linia IX zjazdu obowiązuje, to znaczy że nie obowiązują, /.../ gdy przyrzeka reaktywowanie "S" i abolicję, wiadomo, że myśli odwrotnie. I tak jest we wszystkim. To specjalny antyżęzyk do kontaktowania się ze społeczeństwem.

W SKRÓCIE

"Dziennik Polski" z dnia 18.V.83 zamieszcza interesujący i przekonujący napisany artykuł M. Sabatowicza pt. "Paszport dla półsierotki". Autor przedstawia sytuację młodej matki i 2-letniego synka, którzy dostali odmowę paszportu na czasowy wyjazd do męża i ojca, który 2 lata temu opuścił kraj i urządził swe życie w... /tu autor nie podaje kraju- czy Niemce "psuc" czytelników pokazując że młody i energiczny ożłowiek, któremu w Polsce nie wychodziło nie, poczawszy od pracy i zarobków, a skończywszy na nierozwiązalnym u nas problemie mieszkaniowym może osiągnąć stabilizację w półtora roku?/. Sympetia autora jest wyraźna- on zgadza się z babcią małego Bartka, która "martwi się o rodzinę. Cały czas drży, by się nie rozpadła". Jednak w konkluzji artykułu czytamy: "Nacje się ważą. Społeczne, patriotyczne, państwowe mówią raczej "Nie" /t.zn. nie dać paszportu/. " Ludzkie, rodzinne - Tak". A czy nie można by dać prawa decyzji samym zainteresowanym? Czy zmu-

szanie matki i dziecka do występowania o paszport na pobyt stały nie jest właśnie przeciwnie wszelkim racjom społecznym i patriotycznym?

==+==+==

Być może, że podobnie jak "Zdanie" ukeżujące się od stycznia ze zmieni-
nionym składem redakcyjnym, będzie funkcjonowało dalej "Pismo". Cały skład
redakcji podał się do dymisji wobec nacisków na linię pisma, łącznie z
nowodokooptowanymi do redakcji prof. prof. Krawczukiem i Podrazą. Najbliż-
sze dwa lub trzy numery "Pisma" będą zawierały jeszcze materiały zebrane
przez poprzednią redakcję. Czy następne się ukażą - nie wiadomo. Na pewno
będzie to już jednak całkiem inne "Pismo".

==+==+==

Jednemu ze studentów starających się o przyjęcie na studia doktoranckie
połączono z dołączeniem do składanych papierów, opinii wystawionej przez
partię. Partia oświadczyła, że opinię i to dobrą może uzyskać natychmiast,
gdy będzie członkiem PRON lub nowych związków zawodowych.

==+==+==

Miną wkrótce dwa lata od czasu wyborów rektorów szkół wyższych. Być może
to plotka, ale niektórzy nie spełnili pokładanych w nich nadziei. W śro-
dowisku akademickim bardzo źle się mówi np. o rektorze AR i AGH. Podobno
stali się potulnymi wykonawcami wszystkich poleceń partii. To posłuszeń-
stwo odbija się fatalnie na sformułowaniach zawartych w statutach przygo-
towywanych przez te uczelnie. A swoją drogą, dobrze by było, gdyby doszły
do nas opinie analizujące działalność rektorów podczas ich dotychczasowej,
niezmiernie zresztą trudnej kadencji.

==+==+==

W dniu 18.V. Min. zdrowia i opieki społecznej odwołał prof. dr hab. Andrze-
ja Szczeklika ze stanowiska prorektora Akademii Medycznej w Krakowie.
Szczegóły dotyczące powodów tego odwołania postaramy się zamieścić w na-
stępnym numerze "SYGNAŁU".

====+====

ODWILŻ / od / i KONIEC POLSKIEGO PAŹDZIERNIKA

Na początku października 56 robotnicy FSO nawiązali łączność z klubami
dyskusyjnymi i rzucili hasło autonomii robotniczej i tworzenia rad robot-
niczych. Warszawska Rada ZMP domagała się ujawnienia treści rozmów kierow-
nictwa z Gomułką. Ochab, po podróży do Chin zaczął ewoluować w kierunku re-
formistów, licząc zapewne na poparcie Chin. Przesilenie nastąpiło na począ-
tku października, kiedy okazało się, że poglądy Gomułki na kolektywizację
i jego działalność w latach 49-54 nie dadzą się uzgodnić z "natolińczyka-
mi". 9.10. odchodzi H. Minc, ostatni z architektów systemu stalinowskiego
w Polsce, a Ochab i Cyrankiewicz przechodzą wyraźnie na stronę reformistów.
13-15. 10 Gomułka uczestniczy w posiedzeniu politbiura. "Natolińczycy" wy-
stąpił do Moskwy nagłe ostrzeżenie o usunięciu Rokossowskiego z polit-
biura i o rzekomo antyradzieckim charakterze wydarzeń. W dniu 17. 10 amba-
sador ZSRR zaprosił kierownictwo na konsultacje do Moskwy. "natolińczycy",
czująco że władza wymyka im się z rąk zdezydowali się na zamach. W nocy 18.
10. przeddzień historycznego VIII Plenum robotnicy FSO przechwycili listę
700 osób, które miano aresztować. Osoby te błyskawicznie ostrzeżono, wezwą-
no wojsko i KBW przy pomocy ulotek do współpracy. Jednostki KBW zajęły KC
i Polskie Radio. Równocześnie zaobserwowano ruchy wojsk radzieckich w kie-
runku Warszawy. Następnego dnia przybyła niespodziewanie do Warszawy sil-
na delegacja radziecka z Chruszczowem, Kaganowiczem, Kojanem i Molotowem.
VIII Plenum dokooptowało do KC Gomułkę, Spychalskiego, Logę-Sowińskiego i
Kliszkę. Po dramatycznej rozmowie Gomułki i Ochaba z Chruszczowem, gdzie
podobno padła groźba o interwencji i wojnie domowej, delegacja opuściła
20.10. Polskę. Ochab określił te rozmowy jako "szczerą, trudną i gorzką"
i nasłuchał się "niesprawiedliwych i niesłychanych oskarżeń". Także Zawa-
dzki, uważany za stalinistę, który stanął jednak po stronie reformistycznej
przyznał, że dochodziło z obydwu stron do wybuchów temperamentu. Kontynu-

ując obrady plenum 21.10. Gomułka wygłosił przemówienie, poczym odbyły się wybory do KC, w których na 75 głosów Ochab uzyskał 75, Gomułka 74, Zambrowski 56, a Rokossowski tylko 25. W jawnym głosowaniu obrano Gomułkę I Sekretarzem. Po triumfie Gomułki sytuacja w kraju nabrała posmaku rewolucyjnego. Odbywały się liczne wiece antyradzieckie, żądające usunięcia Rokossowskiego i wojsk radzieckich, atakowano lokale TPR i solidaryzowano się z patriotyczną wojną Węgrów z ZSRR. Gomułka nawoływał do spokoju, wskazując na straszny przykład Budapesztu. Rokossowskiemu udzielono urlopu, a 13.11. został dymisjonowany i odesłany do ZSRR. Limbato, przywódca radzieccy po doświadczeniu z zerwaniem z Tito i krwawych wydarzeniach węgierskich, tym razem poszli na koncepcję ugody. Ostrożność obydwu stron zapobiegła konfliktowi. Gomułka, w dniu 18.11. został gorąco przyjęty w Moskwie, gdzie uzyskał rekompensatę za uprzednie krzywdy ekonomiczne Polski w formie skreślenia długu w wysokości 2,4 mld. rubli. Późniejsza konwencja wojskowa dała Polsce przynajmniej formalną kontrolę nad obecnością i ruchami wojsk radzieckich. Gomułka zrewanżował się zapewnieniem o wiecznej przyjaźni z ZSRR, zdając sobie sprawę, że otwarta rewolta musiała by go zepchnąć na pozycję Nagy'ego albo Kadara. Spjusz z ZSRR był nie tylko koniecznością polityczną / granica na Odrze i Nysie/, ale przede wszystkim gospodarczą /import 34,6% zboża, 74% bawełny, 74% ropy, i 68% rudy/. Dla ZSRR wydarzenia 56 roku stwarzały okazję do instalacji w Polsce bardziej popularnego reżimu komunistycznego bez konieczności utracenia nad nim całkowitej kontroli.

Gomułka był symbolem, lecz nie architektem "Polskiego Października" /Z. Brzeziński/. Siły które go wyłoniły uznały go za symbol, który z czasem przekształcił się w kierującą siłę. Był ofiarą stalinizmu, jego prawicowe odchylenie było atrakcyjne dla nacjonalistów, ale był też wiernym komunistą. Tak więc Gomułka mógł być symbolem zarówno dla rewizjonistów, antykomunistów jak i dla nacjonalistów i komunistów. Syn rozczarowanego eks-emigranta, chłopca, ur. w 1905 roku zakończył swą edukację w 14 roku życia. Był typem komunistycznego samouka, dla którego marksizm-leninizm był jedyną wykładnią interpretacji świata i drogowskazem postępowania. Mimo to zdobył się na ostre poczucie realizmu politycznego i dogmatyczną giętkość. Nie należy zapominać, że należał on do tych komunistów, którzy tłumili bezwzględnie działalność opozycji, m.in. Mikołajczyka i nie szczędził słów potępienia dla AK-owskiego podziemia armii polskiej na zachodzie. Wychwalał tajną policję i trzymał się swoich wyszkolonych w Moskwie towarzyszy. Jego obiekcje dotyczyły tempo kolektywizacji nie uwzględniającego silnego nacjonalizmu polskiego. Mowa Gomułki na VIII plenum tylko w pewnym stopniu mogła być uważana za wytyczne na "polskiej drogi do socjalizmu", gdyż zawierała głównie krytykę systemu stalinowskiego. Aż do wyborów do Sejmu 1957 kierownictwo reagowało jedynie spontanicznie na bezpośrednie zagrożenia władzy. Interpretacja części społeczeństwa bieżących zjawisk jako odejścia od totalitaryzmu i przejścia do systemu wielopartyjnego była iluzją. Nowy przewodniczący ZSL - S. Ignar - z trudem powstrzymywał napór mas i ich ambicje polityczne do samodzielności. Ferment intelektualny charakterystyczny dla ośrodków miejskich tylko z trudnością przebijał sobie drogę do "Polski powiatowej", opanowanej przez skorumpowane, mafijne ugrupowania aparatu władzy. Masowe kształcenie powojenne spowodowało wzrost "inteligencji pracującej" i stopniowe zanikanie barier między intelektualistami i robotnikami. Jednakże masowy ruch proletariatu i intelektualistów ulegał samogranicznaniu się wobec tragedii węgierskiej wobec braku wyraźnego wspólnego celu i wobec uporczywej działalności rozbiłkowej Gomułki. Kościół mimo wręcz powstałego niekomunistycznego ZMD nie natrafiło na większy opór społeczeństwa. /Pragniemy tu przypomnieć analogię z rozwiązaniem ZMD w grudniu 81/. Pamięć klęski powstania warszawskiego mimo trwającej nienawiści do Rosji skłaniała do wyłączenia "pozytywnego" i ułożenia współpracy z ZSRR, w zamian za gwarantującą zachodnią granicę. Poczucie chłopskie zostało rozbrojone zainicjowaniem kolektywizacji. Jej tolerancją przez reżim. Robotników usatysfakcjonowało utworzenie robotniczych, zaś napływowy element wiejski nie miał tradycji wspólnego

działania i często ulegał demoralizacji w wielkomejskim otoczeniu. Intellek-
tualności odrzucający z natury rzeczy ortodoksję też nie byli zdolni do
wskazania wspólnego celu i wyłonienia przywódctwa. Pustką tę zżęcznie wypeł-
niał Gomulka, nie przestając przestrzegać przed podkopywaniem woli partii
a jego wyjątkowa pozycja i uwielbienie mas porównywalne być może z pozycją
Piłsudskiego spowodowały, że w styczniu 57 otrzymał on walne poparcie
ludności na liście Frontu Narodowego / apel o głosowanie bez skreśleń/. Na
19 województw "niepartyjni." kandydaci do sejmu - uzyskali jednak przewagę
w 15-tu, SD w trzech, ZSL - jeden, natomiast PZPR w żadnym. Mimo utrzymania
przez komunistów władzy w kraju nastąpiły dalego idące zmiany społeczno-
polityczne. Zwolniono więźniów politycznych, włączono UB do MSW, usunięto do-
radców radzieckich, zrehabilitowano część sędziów, przerwano zagłuszanie a-
udycji radiowych, wprowadzono ograniczone debaty w sejmie. W ciągu kilku ty-
godni z istniejących 10.600 PGR pozostało 1700. Zagradowano potężną Centrą
lną Komisję Planowania, stworzono Radę Ekonomiczną, krytykowano bezmyślne
przenoszenie do Polski radziecków wzorów uprzemysłowienia. Zezwolono na o-
graniczone inicjatywy prywatnej w handlu, rzemiośle i usługach. Powstające RR
w zakładach uporządkowano dekretem, zabraniając tworzenia szczebli ogólno-
polskich. Prawo do strajku było tolerowane i stosowane kilkakrotnie z powo-
dzeniem. Wreszcie oświadczone, że PRL zwróci się o kredyty do zachodu. Naj-
bardziej widocznym rezultatem intelektualnego fermentu były kluby dyskusyj-
ne, gazetki, ożywione kontakty z zachodem i swoboda wyjazdów zagranicznych.
Pozbawiona cenzury prasa miała charakter niemalże rewizjonistyczny. Pisała
o AK, ogłaszała liczne wspomnienia i pamiętniki, ośmiała się nawet krytyko-
wać stosunki w ZSRR. Członkowie niekomunistycznego podziemia wstępowali do
ZBOWID i domagali się ment inwalidzkich. Z licznych przeprowadzanych ankiet
przebijała wrogość do komunizmu. Na uczelniach przywracano zlikwidowane
przedmioty i powracali relegowani profesorzy. W szkołach przywrócono naukę
religii, zaczęły ponownie ukazywać się czasopisma katolickie. Lecz ta Polska
Października nie była Polską Gomulki. Opierając się na swej popularności i
na armii kierowanej przez sprzymierzeńca Spychalskiego oraz policji pod
wodzą Woczara mógł Gomulka stopniowo zwracać partii jej dawną pozycję za-
nim jeszcze zanadto nie wzrosły apetyty rewizjonistów lub nie znalazły po-
słuchu propozycje gwałtownych rozwiązań podsuwane przez dogmatyków. W KC nie
mógł liczyć Gomulka na bezwzględne poparcie, gdyż na 70 członków 20-25 gło-
sów posiadali "natolińscy". Organami partii kierowali zawodowi aparatczycy
Zambrowskiego i Ochaba, natomiast Gomulka nie zamierzał zabiegać o głosy re-
wizjonistów. W marcu 57 Gomulka piętnuje rewizjonistów, za pohanie partii w
kierunku burżuazyjnym. Ukroćło to szepstaną propagandę antygomulkową pro-
wadzoną przez dogmatyków, a reszty dokonało usunięcie 10 spośród 17 sekre-
tarzy wojewódzkich i gwałtowna redukcja aparatu biurokratycznego z 13-tys.
na 5. Moskwa zaczęła spoglądać z uznaniem na Gomulkę. W czasie IX Plenum
w maju 57 nastąpił atak dogmatyków na Gomulkę /Mijał, Kłosiewicz, Zapot/ za
"zdradę komunizmu w dziedzinie polityki rolnej i kościelnej". Nastąpił atak
Gomulki i Ochaba przez wprowadzenie do KC swoich ludzi- Kłiszki, Morawskiego.
Ta walka na 2 fronty wzmocniła pozycję Gomulki, choć jego ataki kierowały
się obecnie częściej przeciw swym dawnym sprzymierzeńcom niż obecnym wro-
gom. Od III-V przeprowadzono zmiany personalne w większości dzienników, m.
in. w Trybunie Ludu /red. naczelny/, ostrzeżono też dziennikarzy przed a-
takowaniem partii. We wrześniu przywrócono cenzurę, czego konsekwencją musia-
ło się stać zamknięcie wojowniczego pisma młodzieżowego "Po prostu". Więk-
szość członków redakcji wyrzucono z partii, a niektórzy wybitni pisarze
demonstracyjnie oddali legitymacje partyjne. W tym samym czasie dogmatycy
zaatakowali współpracowników Gomulki Zambrowskiego i Cyrankiewicza na kon-
ferencji partyjnej Komitetu Warszawskiego, próbując opanować warszawską or-
ganizację partyjną, na co Gomulka odpowiedział partyjną czystką. Kiedy w rok
po objęciu władzy w październiku 57 odbyło się 10 Plenum mógł już przema-
wić nie jako symbol, ale autentyczny przywódca partii. Potępił on i rewiz-
jonizm i dogmatyzm, zarządził czystkę w całej partii. "Partia może i powin-
na przywołać wszystkim" - twierdził w styczniu 58 organ partii. W latach
57-58 cenzura ideologiczna uniemożliwiła druk ok. 50% artykułów w "Nowej

Kulturze" i "Przeglądzie Kulturalnym". Powołano na nowo Partyjną Komisję do kontroli Nauki, Kultury i Szkolnictwa. Ograniczono prawo swobodnego zrzeszania i odbudowano aparat tajnej policji. Nie zezwolono 60 niepartyjnym posłom na utworzenie klubu poselskiego. Przywrócono w 58 r. kontrolę nad ZHP i ZBOWiD. Próbowano w Radzie Ekonomicznej stworzyć polski model ekonomiczny, którego zasady propagowano w Życiu Gospodarczym. Ekonomiści partyjni z Komisji Planowania Gospodarczego /Szyr/, która stała się przystanią dla dogmatyków doprowadziła w lutym 58 do odrzucenia zalecenia RR przeniesienia uprawnień na poziom kierownictwa fabryk; wzamian utworzono Zjednoczenia i Centralne Zarządy Przemysłów. Rolę RR ograniczono tworząc tzw. Konferencję Samorządu robotniczego, zdominowaną przez ZZ i Partię. Ukrócono działalność Kościoła w postaci pielgrzymek, kapelanów ZHP, klubów katolickich. W 58 podjęto kampanię prasową przeciw Kościołowi o naruszaniu porozumień z państwem. Odbyły się procesy przeciw księżom, atakowano nauczanie religii i postulowano opodatkowanie dochodów kościelnych. Kolektywizację wsi ograniczono, jednak do czasu gdy stanie się gospodarczo atrakcyjniejsza, zmniejszono też zobowiązania chłopów wobec państwa. W sejmie wprowadzono interpelacje poselskie, rezygnując z dawnej sztucznej jedynowładności. Prasa mimo cenzury pozostała żywa i niedogmatyczna, drukowała artykuły o zachodzie i odpierała sporadycznie ataki radzieckiej krytyki. Uniwersytety zachowały wiele z wewnętrznej autonomii, jedynie naciski cenzury na nauki społeczne bywały dokuczliwe. Rewizjonistów na razie nie zamykano w więzieniach. W sumie regres ten nie był w żadnym przypadku cofnięciem się do okresu "nocy stalinowskiej". U schyłku 58 roku Gomułka był z pełną atencją przyjmowany w Moskwie, a w październiku 58 na XII Plenum mógł sobie pozwolić na rozbicie resztek grupy natolińców /Szyr, Rumiński/. Wobec silnego poparcia Gomułki ze strony prowincjonalnych sekretarzy nie usiłowano go już usunąć, a jedynie zepchnąć na radykalniejszą pozycję. W marcu 59 III Zjazd Partii jednolicie poparł Gomułkę, a KC zostało gruntownie oczyszczone z odchyleńców wszelkiej maści. Skreślono z protokołów partyjnych potępienie Gomułki z 48 r. przywracając jego droższe święto ortodoksji. Triumf ten nie mógł przesłonić ogromu problemów np. sprawy Kościoła, anarchii i rozczarowania intelektualistów, utraty poparcia młodzieży, rozpoczął się kolejny okres stagnacji i kostnienia reżimu, którym wstrząsnąć dopiero miały wydarzenia lat 68 i 70.

1.V. 1983

Bóg, obdarz słowem właściwym
Ku pełni i prawdzie
Daj, rozwiąż język
Technij słowo z faktu i serca
Duchu, zstąp we mnie życiem
Zwiastuj Dobrodziejstwo
Janie, abym świadczył
Tysiącom o tysiącach.

Manifestacja, wielka ameba
Jak ciasto w formę, korytem ulic
Manife-fema-fa-mani-acja-fe-sty-
Manifesta-acja -aa
Gorliwe usta ustom,
Frr, białe płatki, ulotki
Szybkie dłonie-dłoniom
Szturmówki. Jak feniks znał ciało
hasła, sztandary znał głów
Jak znicze, już gora piśń
szereg-szeregom, pełga niepokój
Tysiąc tysięcy nasto. dziesiątemu
Polska to my, Solidarność, To nasze święto
Bez prowokacji, bez prowokacji, bez...

W poprzek ulicy chłopcy do bicia
hełmy-tarcza-pałki, zdrowe, jurne
mięśnie- wycaha-huzia-bij
ojca, żnę może dziecko-nie to,
pałka szybsza niż myśl,
cięższa niż sumienie
Bij
Pało-kracja-racja-kraa
Armatki wońne ostrym snopem
Plują biel-kipliel, boją tłum
Ponad głowami wzniesione ręce
Jeszcze nie pięści, dzonie rozwarły
palcie w znaku V
Rozkwity dymu dym, dym huk
Oczyszcza plac, gaz
Impet granatów odrzuca tłum
Cielisko-o ch-chaotyczne
Drga, rzezi wije nerw w krew
Jak świeży trup, jak fala
Rozbity cofa się, wraca: Gestapo!
Choć mówić Panie jak czyn, jak krew
Usłysz....

"SYGNAŁ" wydawany jest przez KOS